

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wladyslaw-gomulka/104776,Kongres-zalozycielski-PZPR.html>



Wiec budowniczych warszawskiej Trasy W-Z z okazji wykonania zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS (fot. NAC)

ARTYKUŁ

Kongres założycielski PZPR

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ROBERT SPAŁEK 15.12.2023

15 grudnia 1948 r. w wyremontowanej Auli Politechniki Warszawskiej otwarto o godz. 10.00 tygodniowe obrady kongresu założycielskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Inaugurację transmitowano przez radio, a towarzyszyło jej wycie syren fabrycznych w całym kraju.

Kongres polegał w istocie na przymusowym wchłonięciu organizacyjnym partii socjalistycznej przez komunistyczną. Nie miało znaczenia, że powojenna, działająca oficjalnie w kraju Polska Partia Socjalistyczna była organizacją fałszywą, powołaną cztery lata wcześniej przez Stalina i komunistów z Polskiej Partii Robotniczej, co powodowało jednocześnie, że była im podległa (choć należy też pamiętać, że w latach 1946–1947 ta fałszywa partia próbowała wybić się na niezależność od PPR).



Komunistyczny plakat propagujący przyjaźń polsko-sowiecką

W kongresie, który był jednocześnie pierwszym zjazdem PZPR, udział wzięło 1526 delegatów (w proporcji 2 do 1 – na korzyść komunistów). Do jego najważniejszych zadań należało zatwierdzenie przygotowanych wcześniej założeń ideowych i określenie charakteru nowej partii. Zgromadzeni przyjęli więc Deklarację ideową oraz Statut – opisujący organizację partii, jej strukturę, a także pobieżnie sygnalizujący zagadnienia finansów PZPR. Osobnym punktem obrad stało się wytyczenie sześcioletniego planu gospodarczego.

Tym samym realizacja zadania wyznaczonego niespełna rok wcześniej przez Moskwę dobiegała końca. Polska Ludowa została ostatecznie zaliczona do grupy państw „okresu przejściowego do socjalizmu” i oparta o trzy filary:

1. władzy partii komunistycznej (tytułarnie: robotniczej),

2. ścisłego związku z ZSRS,
3. przynależności do tzw. antyimperialistycznego obozu.

Obrady

Dwa zasadnicze referaty na Kongresie wygłosili Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz. Pierwszy z nich został szefem, formalnie Przewodniczącym KC PZPR, a drugi był liderem odchodzącej w niebyt PPS. Sens ich wypowiedzi sprowadzał się do konkluzji, że zjednoczenie obu partii jest „świadectwem zwycięstwa ideologii rewolucyjnej” nad resztą świata politycznego.

Wyłomem w jedynomyślności okazało się przemówienie Gomułki. Niedawny lider komunistów, pozbawiony już w tym czasie realnych wpływów politycznych, nie chciał zgodzić się na pomówienia o „zdradę interesów klasy robotniczej”.

Ważnym mówcą kongresowym był także kierownik polityki gospodarczej państwa Hilary Minc. Przemawiał przez pięć godzin. Kiedy opowiadał o planach gospodarczych, na makiecie wielkiej mapy Polski zapalały się kolejne kolorowe lampki oznaczające kolejne nowe inwestycje przemysłowe – to robiło wrażenie na zgromadzonych. Minc rozprawiał co prawda nudno, a momentami nieznośnie afektowanie, ale zarazem wskazywał cel, metody i przybliżał spodziewane efekty: nad wyraz optymistyczne perspektywy zbudowania podstaw socjalizmu. Odpowiednio wyuczeni delegaci na koniec rytualnie wołali więc: „Niech żyje towarzysz Minc”, „Niech żyje nasz kochany Hilary”, „Niech żyją przywódcy socjalizmu”.

Wyłomem w spektaklu jedynomyślności okazało się przemówienie Władysława Gomułki. Niedawny lider komunistów, pozbawiony już w tym czasie realnych wpływów politycznych, nie chciał zgodzić się na pomówienia o „zdradę interesów klasy robotniczej”. Zgromadzeni uznali, że Gomułka-„odchylenie” zakłócił Kongres i transowymi oklaskami nagradzali jego kolejnych oskarżycieli. Jeden z nich, Aleksander Zawadzki, powiedział nawet:

„Dokonania partii i narodu nastąpiły bez udziału Gomułki i przeciwko niemu”.

Po tych słowach ludzie zerwali się z miejsc, klaskali, wiwatowali, a na koniec odśpiewali Międzynarodówkę. Gomułka nie tyle przegrał na argumenty, co został rytualnie upokorzony i potępiony. Nie miał zaplecza politycznego i nie wsparł go żaden z członków partii w centrali czy terenie.



<http://Polska1918-89.pl>
© Imperial War Museum, Non Commercial Licence

**Tłumy na Placu Politechniki w
Warszawie podczas Kongresu
Zjednoczeniowego PPR i PPS (fot.
Imperial War Museum)**

Obrady Kongresu stały się dla wielu delegatów rodzajem hipnotycznego spektaklu. Wymuszona okolicznościami euforia, choć sama w sobie została wywołana po części sztucznie, to okazywała się na tyle „zaraźliwa”, że doprowadzała uczestników spędu do ekscytacji i zbiorowego poczucia mocy, co skutkowało przesadnie wyrażanym patosem i hurarewolucyjnym radykalizmem. Podnieceni mówcy wskazywali na przełomowe dla kraju znaczenie takich wydarzeń jak: zmiana granic, budowa nowej struktury społecznej, stworzenie nowego układu politycznego, przemiana gospodarki, awans chłopstwa, upowszechnianie edukacji. Delegaci zachowywali się nieraz tak, jakby odbudowa kraju była działalnością niemal równą boskiemu aktowi kreacji.

Organizacja i propaganda

Za to ogromne przedsięwzięcie logistyczno-organizacyjne odpowiedzialne były dwa wydziały KC PPR:

organizacyjny i propagandowy. Personalnie pieczę nad całością trzymał Franciszek Mazur – kierownik Wydziału Organizacyjnego, wchodzący w skład dziesięcioosobowej, międzypartyjnej Komisji Organizacyjnej Kongresu, działającej już od maja 1948 r. pod kierownictwem człowieka nr 4 w partii – Romana Zambrowskiego.

Z kolei nad bezpieczeństwem obrad czuwały połączone siły Departamentów od I do V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, siły Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Komendy Miejskiej MO i egzekutywy stołecznej PPR. O rozdziale poszczególnych zadań zdecydował zespół pracujący pod kontrolą ministra bezpieczeństwa Stanisława Radkiewicza.

List z Warszawy:

„Obecnie cała Warszawa tonie we krwi zalana płachtami czerwonymi. Ma się wrażenie, że Bóg dopuścił szatanowi uzewnętrznić swoje hulanie po świecie! Jakże to tysiące zmarnowane na te płachty, słupy i imprezy”.

Sprawdzano stan bezpieczeństwa we wszystkich obiektach, które miały znaczenie logistyczne. Kontrolowano ludzi pracujących w obsłudze kongresu, a także mieszkańców domów wokół budynku Politechniki Warszawskiej. Przystąpiono do „oczyszczania” miasta ze złodziei, kieszonkowców, prostytutek i żebraków. Przeprowadzono przegląd pobliskich sieci kanalizacyjnych, a także kanalizacji mieszczących się wokół hoteli, aby uniemożliwić ewentualne przeprowadzenie zamachu bombowego. W celu zlikwidowania kolejek przed sklepami nakazano poszerzenie godzin pracy sklepów oraz wdrożono kontrolę dystrybucji sprzedawanych towarów. Zintensyfikowano patrole milicji, wyznaczono funkcjonariuszy bezpieczeństwa do obserwacji bazarów i dworców. A nawet czasowo przeniesiono w inne miejsce bazar mieszczący się niedaleko budynku Politechniki.

Sam Kongres trwał tydzień, ale akcja propagandowa wokół tego wydarzenia – wiele miesięcy. Jeszcze w październiku pracownicy licznych zakładów i fabryk zostali przymuszeni do obrzędowego udziału w tzw. czynie kongresowym, a więc do podejmowania zobowiązań zwiększania produkcji, przekraczania planów produkcyjnych, wdrażania nowych inwestycji. Na ręce Bieruta wpłynęło ponad 8 tys. listów i depeesz gratulacyjnych podpisanych przez 1,5 mln osób.



**Kongres Zjednoczeniowy PPR i
PPS w auli Politechniki
Warszawskiej (fot. NAC)**



**Wiec budowniczych warszawskiej
Trasy W-Z z okazji wykonania
zobowiązań podjętych dla
uczczenia Kongresu
Zjednoczeniowego PPR i PPS (fot.
NAC)**

List ze Szczecina:

„Najważniejsze to zjednoczenie partii. Krążą takie wersje, że wszystkich bezpartyjnych będą zwalniać z pracy, więc trochę się martwimy”.

W miejscach pracy i nauki organizowano okolicznościowe masówki, wiece, akademie; wszędzie tam, a także na ulicach i placach wieszano niezliczoną liczbę portretów, sztandarów i flag – najczęściej czerwonych. Na dworcach kolejowych delegatów odjeżdżających do stolicy żegnały uroczyście tłumy spędzonych gapiów.

W dokumentacji kongresowej można znaleźć przede wszystkim wiele przykładów groteskowych: Państwowe Domy Towarowe zwiększały obroty i uroczyście obsługiwały więcej klientów; robotnicy udowadniali, że maszyny miały większą wytrzymałość produkcyjną niż przewidywały to gwarancje; gońcy obiecywali szybciej roznieść korespondencję, a pracownicy umysłowi biur pracować sumienniej. Często skrajnie absurdalne zobowiązania wydawały się być wynikiem nie tylko przymusu ale i zbiorowego, infantylnego poruszenia. Na przykład radomskie koło sportowo-rybackie uroczyście przyrzekało realizować idee Marksa-Engelsa-Lenina „na odcinku krzewienia sportu wędkarskiego”.

Společne reakcje

Společne reakcje na kongres obejmowały pełne spektrum zachowań, począwszy od braku zainteresowania aż po aktywistyczne zaangażowanie, bez wątpienia jednak całe wydarzenie było szeroko komentowane. Przy tej okazji ludzie często straszili się czarnymi wizjami przyszłości: możliwością rewizji granicy wschodniej na korzyść Sowietów, domniemywali wymianę pieniądza, obawiali się kolektywizacji, zaboru mienia prywatnego, wprowadzenia zakazu chodzenia do Kościoła i ogólnie – bliżej nieokreślonej katastrofy. Wszystko to powodowało też powszechny szturm na sklepy i wykup towarów (cukru, soli, nafty, obuwia).

Zdesperowani kontestatorzy przechodzili do czynów, a sprzeciw swój wyrażali bardzo prosto: zrywali czerwone flagi, plakaty, afisze, niszczyli portrety przywódców wiszące w każdym, nawet najmniejszym mieście. Jeśli chodzi o rząd wielkości były to – jak na skalę kraju – wypadki nieliczne, niemniej charakterystyczne dla każdego regionu Polski.

Bo Polacy przede wszystkim szeptali, złorzeczyli i naigrywali się z całego wydarzenia. Z materiałów UB wynika, że najczęściej irytował ich wszechobecny czerwony kolor, wręcz zalewający miejskie ulice, place i domy. Dlatego pisano w prywatnych listach, że: „Łódź przypomina zaszlachtowanego wieprza”, a „Warszawa wygląda jak Moskwa”.

Mieszkaniec Olsztyna skarżył się:

„Jeszcze teraz w związku z tym Zjednoczeniem się Partii robotniczych, to tyle pracy z tymi przygotowaniami, że to wszystko aż gardłem wychodzi człowiekowi [...] na widok tej czerwieności [od autora do redakcji - tak w tekście] na pewno by pani dostała zaparcia żołądka. Nie wiem, jak kto, ale ja bardzo to przeżywam. Dosłownie cholera, ale wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa i inne diabły aż mieniają się w oczach od tych czerwonych płacht. Myślę sobie, ile to ludzi biednych by się przyodziało tymi

materiałami, a to wszystko wisi w powietrzu i woła przelewu krwi”.

Znaczenie Kongresu

Kongres był wydarzeniem w pełni wyreżyserowanym. Do podobnego unicestwienia antyreformistycznych partii socjalistycznych, a więc lojalnych wobec Stalina, i połączenia ich z partiami komunistycznymi doszło w 1948 r. także w innych krajach podległych Moskwie: Albanii, Rumunii, Czechosłowacji, Węgrzech, Bułgarii. Nowopowstała PZPR stała się w istocie stronnictwem komunistycznym, pełniącym rolę hegemonia politycznego aż do 1989 r. Na kongresie przyjęto koncepcję przyspieszenia budowy socjalizmu – czyli de facto stalinizacji kraju – i jego zaawansowanej uniformizacji – a więc upodobniania do ZSRS. Było to ogromnie ważne wydarzenie dla komunistów, jako cezura powstania zjednoczonej partii klasy robotniczej. Dziś jest istotną cezurą także dla historyków.



Dekoracja na lokomotywie przed Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS. Warszawa, grudzień 1948 r. (fot. NAC)

COFNIJ SIĘ